WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie -kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazowa wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 465. Kraków, wtorek 15 października 1907 r. ROK XV.

Socjaliści i kolejarze.

Lwów 13/10 1907.

(od specjalnego sprawozdawcy).

Kolejarze lwowscy Polacy i Rusini zorganizowani na gruncie narodowym, zwołali wiec na dzień dzisiejszy do sali Gwiazdy. Z Krakowa przybyli jako delegaci głównego zarządu pp. Biernakiewicz, Michalka i Tabaczyński. Na wiec przybyło około 500 kolejarzy w tem jakie 60 socjalistów, którzy już podczas zagajenia wiecu przez p. Noworolskiego takie krzyki podnosili, że słowa zrozumieć nie można było. Uparli się oni by prezydjum zaprosiło na salę towarzysza posła Moraczewskiego — inaczej wiec rozbija i do żadnych obrad ani uchwał nie dopuszczą. Było to z góry uplanowane a dyrygował tą obstrukcją „redaktor" kolejarza socjalistycznego żyd Buchner. Pod pozorem sprawozdawcy wdarł się na trybunę zkąd dawał znaki towarzyszom. W końcu skoczył na stół i ryczał jak wściekły — wzywając towarzyszy do rozbicia wiecu. Gdy napomnienia prezydjum nie odniosły skutku zawezwano policję, która pana redaktora bijącego rękami i nogami wyniosła ze sali wprost do kozy, gdzie razem ze swym serdecznym towarzyszem doli i niedoli Kaczanowskim będzie miał dosyć czasu do biadania nad niewdzięcznością ludzką.

Tu trzeba podnieść robotę żydowską, — a wyrazić oburzenie kolejarzom lwowskim, zwolennikom centrali żydowsko-wiedeńskiej że takiego obskurnego żyda wzięli sobie za prowodyra i redaktora swego organu.

Zydzi nie pozwolą kolejarzom organizować się i łączyć w celu skutecznej pracy nad swoją wspólną dolą. Oni chcą judzić, podżegać i burzyć, boć inaczej nie mieliby co robić między kolejarzami. Do zgody nie chcą dopuścić, a nie mogąc tego na drodze legalnej zrobić, urządzają burdy karczemne. Oburzenie na garstkę wichrzycieli było ogromne — zewsząd odzywały się głosy wzywające do spokoju i porządku, ale tego nawet prowodyrzy socyalni jak Siennicki i Rutkowski sprawić nie mogli. Towarzysze nie chcieli juž ich słuchać — dzika orgia trwała przez całe dwie godziny. Głosy licznych mowców wzywające do poważnych obrad, zagłuszał ryk pisk i świst „uświadomionych" towarzyszy.

Nawet wniosek p. Biernikiewicza by jednego ze socjalistów wybrać do prezydjum nie załagodził burzy. Czasami przychodziło nawet do bitki. Wobec tego przewodniczący uznał za stosowne wiec rozwiązać a policja opróżniła salę. Kolejarze zaś postanowili w najbliższym czasie zwołać nowe zgromadzenie, rozumie się z wykluczeniem tych, którzy nie dla wspólnej pracy dla dobra ogółu kolejarzy, ale dla dogodzenia żydom i niemcom, rozdwojenie między kolejarzami szerzą, a pracować nie pozwalają.

Tu trzeba zaznaczyć ogromny brak wyszkolenia politycznego między kolejarzami lwowskimi. Z góry mogli przypuszczać, że socjaliści na obrady nie pozwolą — mimo to ich zaprosili! Taka kurtuazja zemściła się na samych zwołujących wiec: będą mieć zatem na przyszłość nauczkę, by w ten sam sposòb jak ich koledzy kolejarze krakowscy postępowali. Tylko wtedy potrafią oczyścić kolejarstwo z obcych żywiołów i pozbyć się opiekunów żydowsko-socjalnej maffii.

Wiec zakończono pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła" śpiewaną wspólnie przez polskich kolejarzy i braci Rusinów. Hymn narodowy usiłowali nieliczni zwolennicy internacjonału zagłuszyć Czerwonym sztandarem, co im się jednak w zupełności nie udało!

„Sobór" mankietników.

Nieliczna garstka mankietników, dzięki poparciu rządu ros., który nie szczędzi im wszelakiej pomocy, widząc w niepoczytalnych sekciarzach broń do walki z nienawistnym mu katolicyzmem, rozwija coraz szerszą działalność! Założywszy kilka domów modlitwy i kaplic w różnych miejscowościachkraju i przystąpiwszy do budowy własnej świątyni w Łodzi, obecnie zabrali się do utworzenia swej organizacji i hierarchji kościelnej!. W tym celu odbył się onegdaj w Warszawie „sobór" sekciarzy, w którym wzięło udział 32 eks-księży mankietników.

Po nabożeństwie w swej kaplicy na Pradze sekciarze przystąpili najpierw do obioru głowy Marjawitów czyli według ich terminologji „ministra(!) generalnego". Jednogłośnie obrany został na urząd ten eks-ksiądz Jan Kowalski, który pomocnikiem swym — wikarjuszem jeneralnym — mianował natychmiast eks-księdza Romana Próchniewskiego.

Oprócz tego zjazd powziął szereg postanowień, z których ważniejsze warto zanotować!

Cały teren, zamieszkany przez marjawitów według brzmienia tych uchwał dzielić się będzie, stosownie do narodowości, na prowincje: polską, litewską, czeską, (?) niemiecką (?) francuską (?) itd. Każda prowincja dzieli się na okręgi, okręg na gminy, którym przysługuje prawo tworzenia filji.

Całą sekcją ma zarządzać wybrany minister generalny, zastępcą którego jest wikary generalny.

Prowincją zarządza minister (!) prowincjonalny, w jego zaś zastępstwie wikarjusz prowincjonalny. Okręgiem żarządza kustosz, gminą proboszcz, którego zastępuje wikarjusz. Filjami kierują pomocnicy proboszczów. Przy każdej gminie do pomocy duchownym mogą być naznaczani djakoni.

Dla każdej gminy lub filji minister generalny albo prowincjonalny wyznacza za zgodą parafian, proboszcza i wikarego.

Kapituła generalna zbierać się ma co 3 lata, na której zdawana będzie sprawa z działalności mankietników i rozpatrywane sprawy większej wagi.

Co do sakramentu małżeństwa, marjawici uznają dogmat katolicki o nierozerwalności małżeństwa.

Sprawy rozwodowe rozsądzać będą trzej księża marjawici, mianowani na urząd ten przez ministra generalnego, który zatwierdza wszystkie wyroki w tych sprawach, bez czego nie są prawomocne.

Ofiara mszy św. i wogóle wszystkie obrzędy religijne sprawowane będą w języku narodowym każdej prowincji.

Marjawici nie będą zakładali seminarjów duchownych, a utrzymywać będą przy sobie na parafiach po jednym lub paru młodych ludzi pragnących poświęcić się stanowi duchownemu.

Od młodzieńców pragnących zostać kandydatami do stanu kapłańskiego, wymagany jest cenzus naukowy, nie niższy jednak, jak ukończenie 4-ch klas szkoły średniej. Pobyt kandydatów przy duchownych marjawickich, określony został na lat 4-ry, podczas których zapoznawać się będą z »duszpasterstwem« i studjować nauki świeckie i teologiczne.

Po ukończeniu 4-ro letniego okresu czasu, kandydat o ile życzy sobie przyjąć święcenia, pójdzie na rok jeden do domu nowicjackiego, gdzie oddawać się będzie nauce obrzędów kościelnych i ćwiczeniom życia ascetycznego. Po upływie roku otrzymuje święcenia kapłańskie.

W sprawach mianowania i potwierdzania duchownych marjawickich na urzędy, władze rządowe mają się porozumiewać tylko z ministrem generalnym jako głównym przedstawicielem i zarządcą sekty.

Tak się przedstawiają główne zasady organizacji sekciarzy, uchwalone na „soborze" mankietników. Ze nie przyczynią się jednak do zapuszczenia głębszych korzeni w ludzie, to więcej jak pewne. Otumaniwszy gdzie niegdzie lud przez równie fanatycznych jak ambitnych agitatorów marjawickich, opuszcza ma sowo swych „fałszywych proroków", i powraca na łono Kościoła katolickiego. Jeśli sekciarstwo nie znikło dotychczas zupełnie, to zawdzięcza to jedynie niezwykle „troskliwej" opiece rządu rosyjskiego.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 14 października

— **Nabożeństwo pamiątkowe.** Staraniem Tow. im. Kościuszki odbędzie się jutro o godzinie 11-tej przed południem w Katedrze na Zamku nabożeństwo pamiątkowe jako w 90 rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki.

— **Na Strzelnicy** odbyło się wczoraj strzelanie konkursowe o wzajemne fanty. Strzałów od godz. 2 do 5 popołudniu dano ogółem 270. Z tych najcelniejszą pikietkę czyli t. zw. „gwoździa" wystrzelił gospodarz Strzelnicy p. Fenz, który nadto zdobył jeszcze czarne piątki; p. Slatowski zdobył cztery piątki, w których jedna z 5-tką. Dwie inne piątki wystrzelili pp. Stefan Czaplicki i Fr. Rajal. P. E. Smidowicz z wolnej ręki wystrzelił dwie równe 4-tki, a p. Dorawski, przeszłej niedzieli zdobył dukaty, wczoraj zdobył 3 piątki, w nich dwie czwórki.

Po strzelaniu odbyła się wspólna kolacja przy dźwiękach smyczkowej orkiestry 56 pp. W niedzielę przyszłą dnia 20 bm. odbędzie się jeszcze jedno strzelanie „marszałkowskie" na które już złożono cztery fanty i dwie okazałe gęsi.

— **Figiel andrusa.** Jeden z naszych czytelników świadkiem był w sobotę wieczorem zabawnej sceny. Policjant wojskowy przytrzymał

w pobliżu Drobnerionu studenta, który jechał na rowerze bez latarki. Około studenta i policjan ta zaraz się zebrała kupka przechodniów przy patrując się targom rowerzysty. Podczas gdy policjant bardzo zajęty był urzędowaniem jakiś andrus uszczypnął go z tyłu w miękką cześć ciała, co na chwilę odwróciło uwagę policjanta od rowerzysty. Z tej chwili skorzystał też rowerzysta i zniknął z oczu zmieszanego policjanta.

— **Ambulatorjum kliniki lekarskiej** prof. Jaworskiego (ul. Kopernika 15) rozpoczęło się dn. 14 b. m. Porady lekarskiej udziela się tylko chorym ubogim od g. 7-11 rano. We wtorki i piątki nie udziela się porady lekarskiej chorym, zamieszkałym w Krakowie, lecz tylko zamiejscowym. Równocześnie pod kierownictwem profesora prowadzić będzie asystent kliniki dr Korolewicz na wzór francuski osobne „dispensoire" dla ubogich chorych piersiowych.

— **Czeski kwartet Sevcika** wystąpi z koncertem w piątek d. 18b. m. Zarówno interesujący program obejmujący dzieła Glazunowa, Witerlawa, Nowaka oraz Schuberta jak i świetny zespół artystów zapewniają koncertowi powodzenie. Bilety są do nabycia w Tow. muzycznem, Plac Szczepański, Stary teatr II p.

— **Kurs majsterski** dla stolarzy urządzony staraniem Wydziału krajowego, został dziś otwarty w Wielkiej sali Muzeum technicznego.

Kurs otworzył dyrektor Muzeum p. Tadeusz Stryjeński jako delegat Wydziału krajowego.

Na kurs zgłosiło się 14 majstrów i 19 czeladników. Z tego pozostało tylko pięciu majstrów i 19 czeladników, czyli razem 14 frekwentantów. Kurs potrwa do grudnia r. b.

Frekwentanci oprócz nauki bezpłatnej pobierają po 2 korony dziennie.

Oprócz Wydziału krajowego pomocy materjalnej dla kursu udzieliły gmina m. Krakowa, oraz Izba handlowa.

— **Choleryna.** W niedzielę zajechał przed szpital św. Łazarza wóz chłopski z Bibic, na ktorym leżał 29 lat liczący Jan Cierpisz z objawami cholery. Na wozie siedzieli także żona Cierpisza, Antoni Morda sąsiad i Franciszek Cierpisz, woźnica. Wóz z całym ładunkiem poddano dezinfekcji. Janą Cierpisza wzięto pod obserwację.

Po zbadaniu choroby okazało się, ze Cierpisz zjadł grzyby zwane „podpinkami", poczem napił się wody i dostał choleryny.

Stan jego o tyle się poprawił, że jutro opuści szpital wyleczony.

— **Komisarz kryminalny** autorem dramatycznym. Dr. Müller, który uczestniczy w procesie Anisfelda i spólników jako świadek i rzeczoznawca, jest autorem kilku dramatów, które w niemieckich kołach literackich zdobyły sobie znaczne uznanie. Zwłaszcza ostatni dramat „Das Kind" został przyjęty bardzo przychylnie przez krytykę. Dr. Müller pisze pod pseudonimem Ernst Erick Eberhard.

— **Wiadomości dyecezalne.** Dyecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. dr. Jan Wróbel z Wojnicza do katedry w Tarnowie, ks. Jan Bajda z Łączek kuch. do Nowego Sącza, ks. Michał Pawlaś z Lisiogóry do Bochni, ks. Ign. Pawlik z Mszany dolnej do Lipnicy mur., ks. Jan Sliwka z Zakliczyna do Borowy, ks. Wojciech Jachna z Łącka do Kancina, ks. Józef Olszowiecki z Porąbki usz. do Pleśny, ks. Bartłomiej Harbut z Przecławia do Lubczy, ks. A. Kurkiewicz z Żegociny do Zgórska, ks. A. Całka z Brzozowy do Lisiogóry, ks. Bartłom. Łaś z Borowy do Łączek kuch., ks. Stan. Krzemieniecki z Kancina do Dębicy, ks. Jakób Brusnicki z Lipnicy mur. do Brzozowy, ks. Bartł. Wolski z Dębicy do Kamienicy, ks. Stan. Kalicki z Kamienicy do Radomyśla, ks. Wład. Bączyński z Radomyśla do Mszany doln., ks. Józef Chrząszcz z Bolesławia do Zegociny, ks. Franc. Gutfiński z Wadowic górnych do Łączek kuch., ks. Ludwik Mazur z Królówki do Barcic.

Nowo-wyświęceni przeznaczeni: ks. Jan Cebula do Łososiny górn., ks. Józef Fasuga do Zaborowia, ks. Ant. Kaczmarczyk do Szczepanowa, ks. Marcin Kołodziej do Bolesławia, ks. Józef Maryański, do Szczepanowa, ks. Orczyk do Łęczka, ks. Al. Piotrowski do Przecławia, ks. Józef Put do Zakliczyna, ks. Jakób Sora do Porąbki usz., ks. Józef Stabrawa do Wojnicza, ks. Jan Szczerbiński do Borzęcina, ks. Michał Grotowski do Łęk dol., ks. Stan. Grodniewski do Wadowic górn.

Mianowani: ks. dr. Jakób Górka referent. konsystorza biskupiego, ks. Jan Bach, wik. w Bochni II-gim katechetą gimn. w Bochni, ks. Karol Suwada wik. w Dębicy II-gim katech. gimn. tamże, ks. Roman Sitko katech. gimn. w Mielcu, ks. Michał Przywara katech. semin. w naucz. w Starym Sączu, ks. Jan Pabis dyrektorem i katech. szkoły klaszt. w St. Sączu i kapelanem Pp. Klarysek, ks. Wład. Kuropatwa katech. szk. lud. w Mszanie doln., ks. St. Nowak (sen.) administ. w Rożnowie, ks. Jan Bajorski admin. w Tymowy, ks. Eust. Sięczka Cysters admin. w Kasinie.

W stały stan spoczynku przeszedł ks. A. Habryło, proboszcz w Jodłówce szczepanowskiej. Zrezygnował ks. Jan Jachtyl z probostwa w Rożnowie.

Instytuowani: na probostwo w Trzcianie ks. M. Baczyński, na probostwo w Tyliczu ks. Józef Kumor.

Odznaczony przywilejem noszenia rokiety i mantolety ks. Jan Sroczyński, proboszcz w Siedlcach.

— **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych ogłasza ponownie konkurs na stypendjum w kwocie dwustu k. z fundacji im. Andrzeja hrabiego Potockiego.**

O stypendjum to ubiegać się mogą:

1) W pierwszym rzędzie i z prawem pierszeństwa dzieci lub sieroty urzędników prywatnych, członków lub emerytów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, którzy są lub byli zajęci w majątkach, należących do klucza krzeszowickiego.

2) W drugim rzędzie sieroty po innych członkach lub emerytach Towarzystwa — w obydwóch wypadkach wyznające religię rzymsko katolicką.

Prawo nadawania stypendjów z tej fundacji przysługuje fundatorowi Andrzejowi hr. Potockiemu.

Kandydaci winni wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie (hotel George'a) najdalej do dnia 30 listopada 1907.

Zjazd oficjantów i pomocników kancelaryjnych.

W dniu 6 października br. odbył się w Nowym Sączu w sali radnej ratusza II okręgowy Zjazd oficjantów i pomocników kancelaryjnych urządzony za inicjatywą Związku krajowego, a staraniem okręgowego Stowarzyszenia nowo-sądeckiego „Pomoc koleżańska".

W Zjeździe wzięli udział delegaci Stowarzyszenia okręgowego we Lwowie, w Krakowie, Rzeszowie i Sanoku, oraz Związku krajowego Stowarzyszeń i Związku sądowców we Lwowie.

Oficjanci miejscowi i zamiejscowi byli reprezentowani w liczbie około 150. Obrady trwały od godziny 2·30 po południu do 7·15 wieczór. Po szczegółowem przedyskutowaniu i skrytykowaniu dotychczasowych okowiązujących rozporządzeń, uchwalono następujące rezolucje:

Trwać niewzruszenie przy żądaniu ustawowego uregulowania stosunków służbowych i materjalnych rządowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych i prosić wszystkich posłów do Rady Państwa, by znajdujący się w komisji budżetowej projekt ustawy jak naj rychlej uchwalić.

Prosić wszystkich posłów, aby w czasie dyskusji nad ustawą o zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej domagali się stanowczo zmodyfikowania ustawy o certyfikatystach z roku 1872 jako obecnemu duchowi czasu nieodpowiadającej.

Prosić wszystkie władze centralne w kraju, aby przy wszystkich galicyjskich władzach i urzędach zaprowadziły jak najrychlej jednorazowe urzędowanie.

Zjazd uchwalił nadto, ażeby oficjanci i pomocnicy kancelaryjni pomni swej z trudem zdobywanej roli odpowiedniej w naszem społeczeństwie, gdzie to tylko się da, brali czynny udział w wyborach gminnych, powiatowych sejmowych i do Rady Państwa kandydując na równi z wszystkiemi innymi obywatelami na radnych miejskich, członków rad powiatowych i do ciał parlamentarnych.

Za Wydział

Sekretarz Prezes
Paryniewicz. *Steiszek.*

— **Żniwo wojennej „sprawiedliwości".** „Gazeta sądowa" podaje następującą statystykę warszawskiego sądu wojennego:

„W roku 1906, poczynając od dnia 1 stycznia i kończąc dnia 1 grudnia, warszawski okręgowy sąd wojenny osądził 180 spraw, w których osób oskarżonych stanęło przed sądom 448, na karę śmierci skazano osób 90 (88 przez powieszenie, dwuch przez rozstrzelanie), uniewinniono 116, na różny przeciąg czasu do robót ciężkich skazano 149 osób, na osiedlenie—36, na zamknięcie w fortecy—4, do rot aresztanckich—16, na więzienie—19 i na kary doscyplinarne—18.

W roku bieżącym (za czas od 1 stycznia do dnia 24 sierpnia), sąd wojenny warszawski osądził 175 spraw, przyczem liczba podsądnych wyniosła 579, skazano na karę śmierci 112 osób (wszystkie przez powieszenie), uniewinniono 235, skazano na ciężkie roboty rózno terminowe—132 osoby, na osiedlenie—32, na zamknięcie w fortecy—11, roty aresztanckie—25, na więzienie—19 i na kary dyscyplinarne—120 osób.

— **Liebknecht skazany.** Dr. Liebknecht, syn znanego już nieżyjącego przywódcy niemieckich socjalistów i sam wojujący socjalista, wydał książkę, w której propagował idee antimilitarne. Z tego powodu wytoczono mu proces o zdradę stanu, który się rozegrał przed najwyższym trybunałem w Lipsku. Podczas rozpraw dr. Liebknecht wyrzekł się antimilitaryzmu i oświadczył, że potępia agitacje Hervego, ktory we Francji zachęca żołnierzy, aby odmawiali posłuszenstwa swoim oficerom. Trybunał skazał go na półtora roku twierdzy, za usiłowanie zdrady stanu. Prokurator wnosił na dwa lata domu poprawy i utratę praw obywatelskich.

Z sali sądowej.

Żydowscy fałszerze.

Siódmy dzień rozprawy przeciw Anisfeldowi i wspólnikom rozpoczął się sprawozdaniem rzeczoznawcy bankierskiego p. Unyara. Berliński bankier p. Kaufmann odjechał zostawiając swoje orzeczenie w referacie pisemnym.

Obrońca Reinholda dr. Seinfeld oświadcza, że się sprzeciwia, aby dowód prawdy przeprowadzony był przez jednego rzeczoznawcę że mu elaborat p. Kaufmanna nie wystarcza. Obrona zgodziła się w sobotę na wyjazd p. Kaufmanna w przekonaniu, że czynność rzeczoznawców była już ukończona.

Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił przyjąć elaborat Kaufmanna.

Następnie składali orzeczenia rzeczoznawcy rytownicy pp. St. Czaplicki i Schlegelmilch co do pieczęci na losach tureckich, szwajcarskich, medjolańskich i finlandzkich.

Hakata sądowa.

Gwałty władz pruskich względem strajkujących polskich dzieci szkolnych otrzymały obecne sankcję najwyższej pruskiej instancji sądowej.

Jak donosi Dziennik Poznański, senat najwyższego sądu administracyjnego takie wygłosił zasady, odnoszące się do nauki religiji w szkołach elementarnych Księztwa Poznańskiego: „Jest obowiązkiem władzy szkolnej przeciwdziałać odpowiedniemi środkami opornemu nieposłuszeństwu dzieci szkolnych, które się opierają przepisanej planem szkólnym nauce religii.. Niesłuszne jest twierdzene, iż używanie języka niemieckiego w nauce religji w publicznych szkołach elementarnych, nie należy do dziedziny czysto religijnej, lecz podlega pań stwowemu porządkowi szkolnemu. Ani przepisy konstytucji z dnia 31 grudnia 1850 r., dotyczące swobody wyznania, ani przepisy powszechnego prawa krajowego nie są dotknięte tą kwestją. Zarządzenie biskupa, aby nauki religji udzielano w języku polskim ,nie ma dla władzy szkolnej żadnego znaczenia.

Telegramy.

Prognoza: Zmiennie i pochmurno, mierne wiatry, temperajura mało zmienna, później pochmurno.

Choroba cesarza.

Wiedeń. Wiadomości dzienników porannych, jakoby cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu ministra Aehrenthala, są bezpodstawne. W myśl polecenia lekarzy tylko osoby z najbliższego otoczenia mogą się zjawiać u cesarza.

Wspólny budżet.

Wiedeń. D. 24 b. m. oobędzie się konferencja ministerjalna dla ustalenia wspólnego budżetu na rok 1908.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. Dnia 24 b. m. podjęte będą pertraktacje w sprawie traktatu handlowego z Serbią.

Z Serbji.

Belgrad. Wczorajsza konferencya stronnictwa narodowo-radykalnego uchwaliła rezolucję oświadczając, że polityczno-handlowe i międzynarodowe położenie w Serbji pogorszyło się, że polityka handlowa i krajowa rządu przyniosła krajowi rozczarowanie, a rezultat czynności rządu pozostaje w przeciwieństwie do obietnic, czynionych przez rząd podczas wyborów. Koniecznym jest apel do narodu, zwłaszcza, że gwałty, bezprawia i naruszenia prawa są na porządku dziennym.

Belgrad. Wczoraj odbyło się zgromadzenie akademików, celem zaprotestowania przeciw postępowaniu policyi 29 września wobec braci Nowakowiczów.

Wizyta jenerałów w Rosji.

Petersburg. Z powodu przyjazdu tutaj jenerała francuskiego De Lannes oraz jednoczesnego pobytu w Petersburgu jenerała angielskiego Frencha, który przybył tutaj z jakiemiś pełnomocnictwami, korespondenci pism niemieckich są bardzo zatrwożeni, twierdząc, że obaj jenerałowie przybyli do Petersburga w celu zawarcia angielsko-francusko-rosyjskiej konwencji wojskowej.

Rozgraniczenie Sachalinu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Prace komisyi regulującej granice Sachalinu zostały ukończone. Zamiana planów i dokumentów nastąpić ma z końcem marca 1908 r. we Władywostoku, gdzie się odbędzie ostatnie posiedzenie rosyjskich i japońskich członków komisji granicznej.

Fabryka bomb.

Ufa. Podczas rewizji wykryto tu fabrykę bomb. Znaleziono 55 funtów rtęci, 5 gotowych bomb, 4 bomby nieskończone, 2 maszyny piekielne oraz mnóstwo innych przyrządów.

Nastrój przyszłej Dumy.

Petersburg. Pisma obliczają, na podstawie otrzymanych danych, siły poszczególnych stronnictw w przyszłej Dumie. Zdaniem „Rieczy“, z każdym dniem opozycja przy wyborach coraz bardziej wzrasta. Dotychczas znany jest skład $^2/_5$ ogólnej liczby wyborców. Z pośród nich 34% otwarcie przyznaje się, że należy do opozycji.

Protest antimilitarystów

Orlean. Na zgromadzeniu wygłosił tu Herve mowę, w której bronił swoich poglądów. Uchwalono rezolucję przeciw uwięzieniu antimilitarystów i przeciw zasądzeniu dr. Liebknechta.

Nowe miasta.

Ateny. Wczoraj wobec następcy tronu, ministrów, dygnitarzy i posłów, odbyło się położenie kamienia węgielnego pod nowe miasta Anchialos i Eutinopolis, które będą zbudowane na pamiątkę zniszczonych miast tego samego nazwiska w Bułgarji.

Straszny czyn.

North Cumberland. Strasznego czynu dopuściła się tu pewna kobieta, jak przypuszczają, pod wpływem obłąkania. Potopiwszy mianowicie pięcioro dzieci swoich w wannie, popełniła samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg kolejowy.

Sprawa marokońska.

Paryż. Otrzymane tu z Casablanki listy donoszą, że poddanie się niektórych plemion marokańskich francuzom pogorszyło tylko sytuację. Okolice Casablanki zupełnie opustoszały. Plemiona, które dostarczyły jenerałowi Drude zakładników, wystawione są na napaści plemion sąsiednich. Rekonesanse wysłane przez jenerała Drude nie osiągły żadnych wyników. Atakować plemion wiodących spory między sobą, jenerał Drude nie może wobec obietnicy Francji, że zachowa się neutralnie względem rosterek w Maroku. W końcu jednak Francja zdaje się będzie zmuszona do okazania pomocy Abdul Azisowi przeciwko Mulejowi Hafidowi.

Paryż. Z Casablanki donoszą, że oddział wojska Muleja Hafida, liczący 1000 ludzi i 4 działa, zatrzymał się w odległości 35 kilometrów od miasta.

Londyn. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych tu z Marakeszu, Mułej Hafid udzielił dymisji swemu prezesowi ministrów i mianował na to stanowisko, Madaniego Glawiego, który ofiarował mu 10 tysięcy dolarów. Żydom, mieszkającym w Marakeszu, rozkazał Hafid złożyć 70 tysięcy dolarów trzem wybitnym dostojnikom, którzy przybyli do niego z Fezu, oskarżając ich o zdradę.

Paryż. Jak dzienniki donoszą z Madrytu hiszpański major Santa Ollalla został odwołany z Casablanki.

Ze świata.

Oryginalna podróż poślubna. Miss Applebaugh jest znaną pięknością w Filadelfji. Doskonale siedzi na koniu, znakomicie strzela i jest wogóle mistrzynią we wszelkich sportach.

Dusza jej łaknie wciąż nowych wrażeń i sensacji i gdy Mr. Tasker oświadczył się o jej rękę, — oddaje mu ją, ale pod warunkiem, aby mogła odbyć podróż poślubną do miejscowości, gdzie dotąd żadna kobieta jeszcze nie była. Zakochany młodzieniec przystaje: następują zaręczyny, ślub i narady nad podróżą poślubną.

Wszelkie wycieczki do pięknych miejscowości w Europie i Ameryce nie uśmiechają się pani Tasker, pragnie ona czegoś nadzwyczajnego, ona chce podróży do bieguna północnego. Przestraszony małżonek perswaduje, ale perswazje nie odnoszą żadnego skutku, młoda pani obstaje przy swoim planie. Czynią więc pośpieszne przygotowania do wycieczki w krainę wiecznych lodów i następnego dnia małżonkowie, żegnani przez zdziwionych przyjaciół w towarzystwie indjanina, znającego Labrador, wyruszają w drogę.

Do Biscotafingu, położonego na północ od zatoki Georgja, można było jechać koleją, stąd zaś przeprawili się nasi podróżni do faktorj Moore, na południu zatoki Hudson, a następnie skierowali się ku północy. Ostatnia listowna wiadomość nadeszła z White Whale Point. Nastąpił okres długiego milczenia, od młodej pary nie było znaku życia; rodzina zaczęła się już poważnie niepokoić. Dopiero po upływie trzech miesięcy nadchodzi krótka wiadomość: „Od zatoki Hudsona przeszliśmy Labrador w poprzek“. Wiadomość ta pochodziła z przylądka Race, miejscowości na wschodnim krańcu Neufundlandu. Jeszcze raz skierowano się się na północ, następnie, gdy zapasy się wyczerpały i widmo głodowe na bezkresnych przestrzeniach lodowych zaczęło zagrażać, udało się p. Tasker przekonać swą żonę, żądną silnych wrażeń, do powrotu.

Przytaczamy tu parę szczegółów z opowiadania młodego małżonka o przejściach i tarapatach, w jakich się nieraz znajdowali.

Podczas przeprawy śnieg padał bezustannie, z trudem znalezliśmy przytułek w chacie krajowców. W nocy obudziły nas strzały, okazało się, że staczano walkę z wilkami, które zamierzały wedrzeć się do chatv.

Podczas postoju w pewnej wsi, 5-ciu krajowców zabrało nam $^3/_4$ zapasów, nie było na to żadnej rady i nadto grozili, że uprowadzą żonę moją. Zima nastąpiła wcześniej, niż zazwyczaj i śnieg oraz mróz panowały bezpodzielnie.

Pewnej nocy psy, używane do ciągnienia sanek, zjadły wszystkie nasze konserwy mięsne. Zapytałem przewodnika: czem będziemy się odtąd żywili i czy niema tu gdzie dziczy? Indjanin spojrzał na mnie ze zdziwieniem i, wskazując na psy rzekł: „Oto jest dzicz“, następnie zastrzelił jednego z nich i upiekł.

Pieczeń z psa podczas miodowego miesiąca więcej była oryginalną, niż smaczną. Okropne były zwłaszcza ostatnie dni podróży. Walczyliśmy z chłodem, głodem i dzikimi zwierzętami, to też trudno opisać radość naszą, gdybyśmy przybyli do stacji. Nędzna chata drewniana wydawała się nam najwspanialszym hotelem.

Młoda pani Tasker po powrocie do Filadelfji, gdy ją pytano, czy nie żałuje swego pomysłu, — z uporem prawdziwie niewieścim odpowiadała: „A jednak podróż ta była piękną“.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 14 X. 1907.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	649 75	Tureckie tytuniow.	425 —
Węg. zakł. kred.	766 50	Gal. karp. Tow. naft.	552 —
Anglobanku	298 —	Renta majowa	—
Unionbanku	539 —	Austr. renta kor.	96 65
Länderbanku	427 75	Węg. „ „	94 —
Bankvereinu	535 50	56 l. listy t. kr. ziem.	94 85
Bodenkredit	1026 —	4% „ Banku h.	95 —
Gal. Banku hipot.	—	4½% „ „ „	99 45
Kolei państwow.	666 25	5% „ „ „	109 50
„ południ.	155 —	4% „ „ kraj.	95 —
„ Elbethal	430 50	4½% „ „ „	100 30
„ Północnej	5140 —	4% Gal. Obl. prop.	97 75
„ Czerniow.	558 —	4% Gal. poż. k. z 1893	95 40
Alpiny	611 75	4% Poż. m. Lwowa	93 80
Rima Muranyi	551 —	Losy tureckie	185 —
Prask. Tow. żelaz.	2648 —	Marki	117 40
Fabryka broni	475 —	Ruble	253 75
		Rosyjskiep ap.	86 30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.